

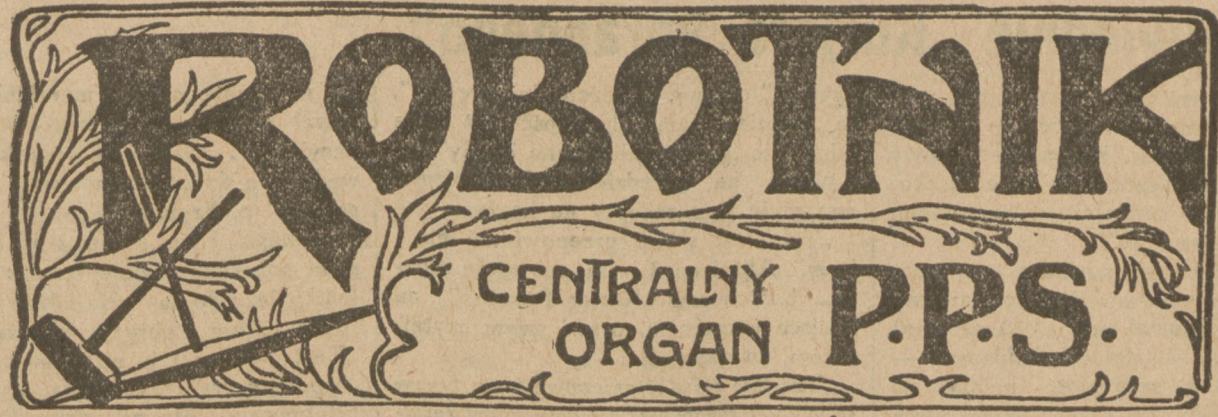
**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pól do 3-ej po południu.
Na zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerw, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-jej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 315-00
BRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Sanacja” a zagranica

Jednym z najlubiejszych zwrotów w słowniku frazeologicznym dzisiejszych władców Polski jest przechwałka na temat znakomitego jako-by wzmocnienia „mocarstwowego” stanowiska naszego Państwa na arenie międzynarodowej. To rzekome wzmocnienie związane ma być, naturalnie, z erą „pomajową”, i jest, podobno, wynikiem „genjalnej woli”, „twórczej myśli” i t. p. wiadomych czynników.

Niestety, rzeczywistość aż nazbyt często i to w dotkliwy sposób zadaje kłopot tym „sanacyjnym” rojeniom. Schleicherowsko-papenowskie Niemcy rozpoczęły ostatnio nową akcję propagandową na rzecz zagarnięcia tak zw. korytarza pomorskiego. Sprawa dla nas niewątpliwie przykra i kłopotliwa, choć słusznosc jest całkowicie po naszej stronie. Ale, ostatecznie, w kolekcji rzeczy leży to, że rozwydrzony nacjonalizm niemiecki żąda zwrotu „korytarza”.

Dziwić natomiast muszą, a nawet zdumiewać, inne, towarzyszące niemieckiej propagandzie fakty. Oto poważny dziennik paryski „Volonte” (organ rządzącej partii radykałów socjalnych), powołując się m. in. na prasę angielską, i to bynajmniej nie germanofilską, wypowiada zdanie, że „zwrot Pomorza Niemcom oraz Transylwanii Węgrom, są to konieczne warunki bezpieczeństwa!” umożliwiające rozbrojenie w skali międzynarodowej.

Spokojny i ostrożny, na całej kuli ziemskiej czytany „Temps”, będący uznanym zdawna półurzędowym organem francuskiego Min. Spraw Zagranicznych, uważa, że „problem korytarza już dojrzał do dyskusji publicznej i oficjalnej”, że od niemieckiego rozwiązania sprawy granic polskich zależy bezpieczeństwo Francji i porozumienie francusko-niemieckie; a ponieważ — zdaniem „Temps” — rozwiązanie pójdzie po linii żądań niemieckich(!) Francja mądrze uczy się, ustępując w porę i nie upierając się przy chimerach(!)

Najpoczytniejszy dziennik „holenderski „Telegraaf” piórem J. Limberga, delegata Niderlandów do Ligi Narodów, wysuwa pomysł, by korytarz został „przesunięty”, t. j. by Polska wzamian za Pomorze otrzymała pas Prus Wschodnich przy granicy litewskiej. P. Limburg podobno odwołał swe twierdzenia, tłumacząc się nieścisłymi informacjami, jakie w tej kwestii posiadał, — złe wrażenie jednak pozostało.

Złośliwy występ speakera angielskiego radia w noc noworoczną przeciw granicom polsko-niemieckim jest jeszcze jednym dowodem, że w Anglii większość opinii jest przeciwna tym granicom.

Jakie echa wywołała w prasie amerykańskiej odmowa zapłaty granicznej raty pożyczkowej, o tem prawie nie wiemy. Usługi PAT, podający rozmaite komunikaty o każdym kichnięciu p. Mussolini’ego, sprawę niezapłaconej raty osłonił wstydliwym milczeniem nasze zaś własne informacje — konfiskowano.

Coraz częściej czyta się opinie zagranicznych polityków i mężów stanu, którzy w sposób uprzejmy, ale nie dwuznaczny — ze względu na swe sympatie do Polski — doradzają „oparcie życia państwowego na zasadach demokratycznych”, rozwiązanie kwestii mniejszości narodowych, to znaczy potępią istniejący dziś u nas stan rzeczy.

Niepokoje w Hiszpanji Ostatnie podrygi wrogów Republiki

W niedzielę na ulicach Saragossy podczas aresztowania kilku wrogów republiki, wywiązała się z policją bójka na noże i rewolwery, przyczem zraniono ciężko jednego policjanta i dwie kobiety.

Podczas nocy aresztowano również w Barcelonie dwóch osobników, którzy wtargnęli do gmachu Najwyższego Trybunału. Przy aresztowanych znaleziono granaty oraz bomby. Jak wykazało śledztwo, aresztowani mieli dokonać zamachu na życie prezydenta trybunału i cywilnego gubernatora prowincji. Jednocześnie w jednej z dzielnic Barcelo-

ny zatrzymano 3 samochody ciężarowe ze znacznym transportem bomb.

Prawie na wszystkich większych arterjach miasta zamachowcy podłożyli bomby. Wśród aresztowanych znajdują się dwaj bezrobotni, przy których znaleziono poważną sumę pieniędzy, przekraczającą kilka tysięcy pesetów, co na suwa władzom przypuszczenie, iż ruch ten popierany jest przez monarchistów hiszpańskich. O godz. 10 wiecz. grupa zamachowców zamierzała wziąć szturmem magazyn wojskowy w pobliżu Madrytu. Powiadomiona na czas policja rozproszyła ich, aresztując 7 osób.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało w niedzielę w nocy zarządzenie wzmocnienia posterunków przy magazynach wojskowych, prefekturze policji, oraz przy dyrekcji poczt w Madrycie, które są strzeżone przez oddziały szturmowe. Linje i dworce kolejowe są również pilnie strzeżone.

Dzienniki hiszpańskie zaznaczają, że chociaż ruch antyrepublikkański objął niemal całą środkową i południową Hiszpanję, wrogowie republiki utracili już swe znaczenie i wszystko wskazuje na to, że ostatnie akty teroru są ostatniem ich dziełem.

Konferencja Papena z Schleicherem

Wczoraj w południe odbyła się konferencja byłego kanclerza Rzeszy von Papena z generałem Schleicherem. Na konferencji tej Papen poinformował generała Schleichera o wyniku swych rozmów z Hitlerem. Oficjalny komunikat, wydany o przebiegu konferencji, protuje mylne komentarze prasy niemieckiej o celach rozmowy Papena z Hitle-

rem i stwierdza całkowitą zgodność poglądów obu mężów stanu.

Papen odbył w dniu wczorajszym w Düsseldorfie konferencję z dwoma czołowymi przedstawicielami niemieckiego przemysłu, którzy informowali go o trudnościach, przeżywanym obecnie przez wielki przemysł niemiecki i prosili o przedstawienie ich dezyderatów kancler-

zowi Rzeszy. Jak informują w kołach politycznych, głównym celem tej konferencji była kwestja za jaką cenę wielki przemysł niemiecki zgodziłby się poprzeć akcję utworzenia jednolitego frontu narodowego w Niemczech z hitlerowcami, jako jednym z głównych jego trzonów.

Bunt w Szarym Domu

W jednym z kanadyjskich więzień w Dorchester w Nowej Szkocji wybuchł bunt. Więźniowie w liczbie 500, niezadowoleni z traktowania ich przez władze więzienne, rzucili się po wyłamaniu

się z cel na straż więzienną, rozbroili ją i usiłowali przedostać się poza mury. Kilku z nich udało się zbiec. Reszta, zaalarmowana na czas policja, zdołała „wtłoczyć” z powrotem do cel. W

czasie tłumienia buntu jeden z więźniów został zabity. Więźniowie zdemolowali doszczętnie wszelkie urządzenia w celach i biurach więzienia.

Zbóje japońscy zapowiadają „nowe operacje”

Pod Szanghajkuanem wywiązały się nowe walki japońsko-chińskie. Według doniesień japońskich 16-ta i 19-ta brygady piechoty chińskiej zamierzały podjąć przeciwnatarcie i odebrać Japończykom Szanghajkuan.

Zamiar chiński został udaremniiony silnym ogniem karabinów maszynowych, które rozproszyły zgrupowania piechoty chińskiej i rozproszyły żołnierzy chińskich.

Japończycy zapowiadają w najbliż-

szym czasie podjęcie nowych operacji wojennych w prowincji Dżehol, które tłumaczy koniecznością „ochrony interesów Mandżurji”. W Czaojanie zrzucono wczoraj z samolotów ulotki, zapowiadające wkroczenie wojsk japońskich.

Japonja chce utworzyć nowe państwo buforowe

Z Nankinu donoszą: Główne dowództwo wojsk japońskich przedłożyło centralnemu rządowi chińskiemu projekt utworzenia państwa buforowego dla ochrony Mandżurji z Szanghajkuanem, jako stolicą.

Chiński minister spraw zagranicznych oświadczył, że rząd centralny wszelkie tego rodzaju projekty stanowczo odrzu-

Omal nie katastrofa sowieckiego sterowca

Sterowiec sowiecki „S. S. S. R. — W. 11”, który wystartował celem dokonania lotu okrężnego nad Leningradem, uległ katastrofie, która nie pociągnęła za sobą, szczęśliwym zbiegiem okoliczności, ofiar. Wskutek defektu motorów sterowiec został porwany przez szalejącą wichurę i w ciągu 20-tu godzin pędzony był przez wiatr w kierunku północnym. Z wielkim trudem załodze sterowca udało się wylądować. Sterowiec został zdemontowany i przewieziony koleją do Leningradu.

Przyczyny pożaru na pokładzie „France”

Śledztwo w sprawie pożaru parowca oceanicznego „France” w porcie Le Havre stwierdziło, iż pożar wybuchł jako by wskutek krótkiego spięcia w jednej z kabin pierwszej klasy. Wskutek pożaru spłonęło 20 kabin I-ej klasy.

Okręt „France” jest olbrzymim parowcem o pojemności 24 tysięcy ton. Ofiar w ludziach nie było. Straty są bardzo duże.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc styczeń i I kwartał

Nie, po zgórą sześciu latach „radosno-twórczej” i „mocarstwowej” działalności obecnych naszych władców Polska „sanacyjna” nie ma zagranicą dobrej prasy, ani dobrej re-

putacji. I na tym froncie, jak na wszystkich innych, osiągnięto rezultaty — epokowe. Cóż robić?... Nie zdarzyło się jeszcze w historii, by gorliwa

praca cenzorów i konfiskaty prasy niezależnej zdołały rozwiązać najdrobniejsze choćby zagadnienia z zakresu polityki wewnętrznej czy zagranicznej. Bd.

Protesty wyborcze

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj 5 protestów wyborczych dotyczących okręgu Nr. 55 — Złoczów.

Decyzja Sądu zostanie ogłoszona dn. 18 b. m.

Polityk niemiecki doradza polsko-niemiecki pakt o nieagresji

Znany pacylista niemiecki Helmuth von Gerlach ogłasza w „Welt am Montag” artykuł, wskazujący na błędy, popełnione w niemieckiej polityce w ub. roku. Artykuł swój kończy autor wskazaniami następującymi: Niemcy muszą wyjść poza granice, zakreślone w pakcie locarneskim i zawrzeć z Polską pakt nieagresji, z Francją zaś porozumieć się co do stosunków handlowych i polityki zagranicznej.

Walki uliczne w Niemczech

W sobotę i niedzielę dochodziło w Berlinie do krwawych starć i bójek między robotnikami a hitlerowcami.

Policja dokonała licznych aresztowań. Cztery osoby są ranne.

W Düsseldorfie wywiązała się strzelanina między oddziałem hitlerowskim a komunistami. Trzech komunistów zostało ciężko rannych.

Jak podczas wojny

Nie wolno mówić o polityce w tramwajach królewskich

Dyrekcja tramwajów w Królewcu umieściła we wszystkich wozach tramwajowych, kursujących w mieście o strzeżenia, zabraniające personelowi prowadzenia z pasażerami rozmów na temat polityki.

Echa pożarów okrętowych

Skutki pożaru na „Atlantic”

Kapitan parowca „Atlantic” oświadczył, iż pożar nie wyrządził wielkich szkód w hali maszyn, które nadają się do użytku.

W tym stanie rzeczy okręt przedstawia wartość około 70 milionów franków.

„Atlantic” ustawiony będzie w śróde w suchym doku.

Deputowany Besson oświadczył, iż według jego przypuszczeń pożar wybuchł jednocześnie w dwóch miejscach.

Przypuszczenie, jakoby ogień wybuchł wskutek krótkiego spięcia, wydaje się mało prawdopodobne.

We wnętrzu kadłuba okrętu znaleziono zwęglone zwłoki 5-ciu członków załogi. Nazwiska ustalono tylko w 2-eh wypadkach.

Przedstawiciele Polski

przy kasie wspólnej państw sukcesyjnych

Radcy finansowemu przy ambasadzie polskiej w Paryżu, p. Wiesławowi Domaniewskiemu, powierzono zostało przez rząd polski pełnienie funkcji przedstawiciela Polski przy Kasie Wspólnej Państw Sukcesyjnych.

Institucja ta prowadzi, na podstawie traktatów pokojowych i umów międzynarodowych, obsługę pewnych długów państw sukcesyjnych, przyjętych przez państwa sukcesyjne, a w tej liczbie i przez Polskę. Należy jednak zaznaczyć, że zobowiązania Polski z tego tytułu są bardzo nieznaczne.

Potworna zbrodnia Zamordowanie czterech osób w Kłodnie

W Kłodnie Wielkiej koło Żółtaniec, w pow. żółkiewskim popełniono potworną zbrodnię na rocznie handlarza Felda.

Oto to zbrodni:

Cindel Feld, drobny kupiec, handlujący zbożem, kłakami i bydłem; nabywał również rozmaite rzeczy od wiejskich złodziei. W ostatnich dniach otrzymał on od niejakiego Summera Sitzsammera z Pieczychostów 150 zł., a od jednego z chłopów 22 zł. za krowę. Zbrodnia tedy dokonana została w celach rabunkowych, ewentualnie była następstwem jakichś bliżej, narazie nieznanych, porachunków osobistych.

Sprawcy (dotychczas niewykryci) zapukali w nocy do mieszkania Felda. Gdy im otworzył, zadali mu siekiera dwa ciosy w szyję.

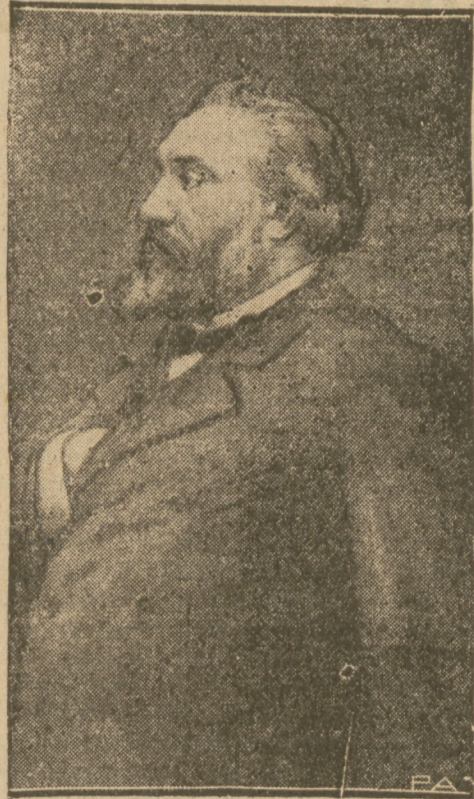
Feld padł na miejscu. Sprawcy, których było prawdopodobnie trzech, wtargnęli następnie do kuchni, gdzie we śnie spoczywał nauczyciel niewiadomego nazwiska. Zbrodniarz ugodził go obuchem siekiery w czoło. Cios był śmiertelny.

Prawdopodobnie na krzyk Felda obudziła się żona jego, Chaja i wówczas na progu pokoju dopadł ją zbrodniarz, który siekierą zadał jej cios śmiertelny.

Czwartą ofiarą był 11-letni chłopiec, Menachem Feld, którego zbrodniarze dopadli przy oknie i siekierą pozbawili życia.

Następnie zabójcy obłożyli zwłoki czworga osób kłakami i słomą i podpalili ten łatwo palny materiał, poczem zbiegli bez śladu.

Leon Gambetta



Przed 50-ciu laty zmarł wybitny mąż stanu polityk, dziennikarz i mówca, którego wydał naród francuski. Gambetta był zaciętym przeciwnikiem monarchii, odważnym wrogiem Napoleona III i wybitnym wyrazicielem nastrojów republikańskich. Zasłużył się przy organizowaniu oporu przeciwko najazdowi armii niemieckiej w r. 1870.

Przed kilkoma dniami Francja obchodziła 50-tą rocznicę jego zgonu.

Skarga na wyzysk popa

Piszą nam z pow. Bielsk Podlaski: W m. Narewce, pow. Bielsk Podl. jest cerkiew prawosławna z popem Stefanem Gromadzkim na czele, byłym sędzią śledczym za czasów rosyjskich.

Dla swoich wiernych zapowiedział o cennik, według którego odbiera ludność swojej parafii od lat kilku, nie zwracając uwagi na nędzę. I tak: za ogłoszenie zapowiedzi bierze 10 zł., za ślub 50 — 60 zł., za chrzest 5 zł.

Oplatę za chrzest ściągają w sposób do tychczas niesłychany, t. j. przed dokonaniem swych czynności wzywa ojca niemowlęcia i każe mu zapłacić pieniądze, inaczej chrztu nie dokona; nie uznaje też dotychczasowego zwyczaju, że oplatę za chrzest uiszcza kum, według swego uznania lub nawet taksy i rodzicom dziecka nie jest wiadomo (dla przyzwyczajenia) ile zapłacił za chrzest.

Nadmienić należy, że ludność okoliczna chce pozbyć się tego popa, lecz ten zapewnia, że wyjedzie i w żaden sposób nie może. Podobno ma brata archiereja i dlatego tak się dzieje.

Likwidacja przedsiębiorstw

Pisma wileńskie donoszą: Znaczną ilość przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych nie wykupiła świadectw na rok 1933 i przystępuje do likwidacji swoich zakładów. Wobec tego obecnie urząd przemysłowy I-ej instancji otrzymuje codziennie od 10 do 15 zgłoszeń z prośbą o skreślenie danych przedsiębiorstw z liczby egzystujących.

Uchwały lwowskiej Rady Okręgowej Związków pracowników umysłowych

Zapowiedziane zebranie pełnych Zarządów Związków, zrzeszonych w Radzie Okręgowej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych we Lwowie odbyło się w dniu 4 b. m. przy współdziałaniu delegatów Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich, Związku Lekarzy Kas Chorych, oraz Okręgowej Komisji Związków Zawodowych (robotniczych).

Uchwalono jednomyślnie rezolucję: 1) wyrażającą sympatię i zapewnienie poparcia strajkującym urzędnikom oddziału lwowskiego towarzystwa „Assicurazioni Generali”; 2) protestującą kategorycznie przeciw zarządzeniu lwowskiego Z. U. P. U. wypłacenia bezrobotnym tylko 1/4 części zasiłków; 3) piętnującą memoriał „Lewjatana” do Rządu w sprawie nowelizacji obowiązującej ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych; 4) domagającą się przywrócenia autonomii w Kasach Chorych i jaknajruchlejszego rozpisania wyborów do lwowskiego Z. U. P. U.

skiego Z. U. P. U. wypłacenia bezrobotnym tylko 1/4 części zasiłków; 3) piętnująca memoriał „Lewjatana” do Rządu w sprawie nowelizacji obowiązującej ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych; 4) domagającą się przywrócenia autonomii w Kasach Chorych i jaknajruchlejszego rozpisania wyborów do lwowskiego Z. U. P. U.

Już wyszedł
Karola Irzykowskiego
BENJAMINEK
(Rzec o Boyu - Żeleńskim)
Nakładem F. Hoiesicka.

Rozstrzelanie mordercy Prezydenta



Nasze zdjęcie przedstawia scenę rozstrzelania mordercy Prezydenta meksykańskiego Obregona w forcie stolicy.

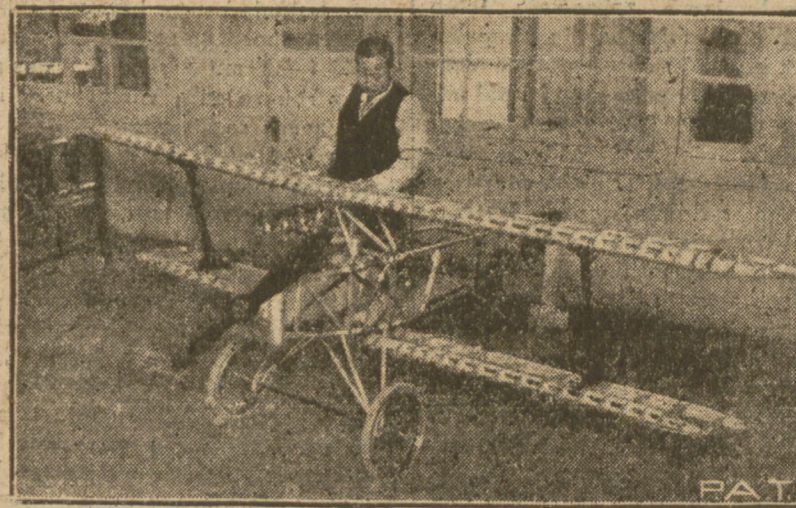
Obrazki ze świata



Jeden z głównych produktów eksportu z Palestyny stanowią pomarańcze o wyjątkowej dobroci, nazwane w handlu

naszym jaffskimi. Na zdjęciu naszym widzimy obrazek z targu pomarańczami w Jerozolimie.

Wynalazek japoński z dziedziny lotnictwa



Japoński konstruktor samolotowy Okahara, skonstruował nowy typ samolotu, oparty na budowie ciała ptaka, a zwłaszcza skrzydeł. Aparat ten ma mieć zapewnioną stabilizację w powietrzu, dzięki specjalnemu aparatowi, któ-

ry przy każdej zmianie kierunku i naporu wiatru zaczyna automatycznie działać, utrzymując aparat w równowadze, i zapobiegając spadkowi. Na zdjęciu naszym widzimy skonstruowany przez Okahare aparat.

Czarna mobilizacja



Dwa sąsiadujące ze sobą szczepy murzyńskie w kolonii włoskiej Eritrea pokłóciły się ze sobą, i zagroziły sobie wydaniem wojny. W związku z tem szczepy zarządziły mobilizację swoich

„sił zbrojnych”. Na zdjęciu naszym widzimy wojowników jednego z tych szczepów w pełnym „uzbrojeniu bojowym”.

ADOLF RUDNICKI

Życie na izbie

(Dokończenie).

Jeger przyjaźnił się z Wodlickim, Olaszyn z Pińskim, Gustynski z Heroenem i cokolwiek ze sobą wygadywali pod brogiem czy gdzieindziej, jednak z każdym dniem szybciej biegali na zawołanie Biskurniewicza. Na zawołanie potrafili mieć uśmiech na twarzy; jeden Zaklicki tej sztuki nie posiadał.

— Zaklicki!
— Rozkaz!
— Czy wiecie o tem, że żołnierz musi mieć zawsze uśmiechniętą twarz?
— Milczenie.
— Nie wiecie o tem; A wiecie co to jest G. P. U.?
— Wiem, panie ogniomistrzu!
— Aha! Co to jest?
— Nie wiem, panie ogniomistrzu.
— Jaktó, warjata udajecie! Wiecie i nie wiecie...
— Wiem, że pan, panie bombardjerze, myśli tak o mnie, ale ja nie wiem, nie ja, nie ja...
— Wam się mać w głowie Zaklicki. Bombardjerem jeszcze nie jestem. Ale wam zimno?
— Nie, panie ogniomistrzu!
— Więc czemu drżycie?
— Mnie istotnie trochę zimno, panie bombardjerze.

— Powiedziałem już wam, że jeszcze nie jestem bombardjerem. Chłopcy rozgrzać go!!!

— Dosyć! Dosyć! Zostawcie go! Zaklicki ciepło wam?

— Milczenie.

— Zaklicki, ciepło wam, pytam po raz drugi?

— Ciepło...

— Teraz uśmiechnijcie się. O tak... prawie dobrze. Żołnierz musi zawsze mieć uśmiechniętą twarz, gdy staje przed przełożonym, gotów do jego usług. Przełożony to Bóg!

Otóż ta gotowość była robiona, uśmiech robiony, wszystko — od a do z pod przymusem robione. A jeśli pod przymusem, to na charakter jednostki napewno dodatnio nie wpływa i w wieku, kiedy charakter nie jest urobiony, kiedy jest elastyczny, podatny na wpływ, pozostaje na zawsze wykrzywiony!

Trzeba było zobaczyć, jak nauczono, nas postępować względem siebie samego, zachowywać się względem tego, co się myślało. Wytresowano nas w ten sposób, że ilekroć kapral czy ktokolwiek inny wywoływał ochotnika do najprzykrzejszych robót, których każdy byłby rad uniknąć, zgłaszano się gro-

madnie, gdyż tak właśnie należało robić, aby zostać pominiętym; na początku tak nie było. Tak długo przekonywano nas, że powinniśmy być zawsze gotowi do usług, aż sami uznaliśmy, że tak właśnie powinno być. Z biegiem czasu zaczęto ubiegać się o każdą przyługę dla podoficerów, przymieszenie o biadu dla nich było zaszczytem dla wszystkich, wycyścić im buty dla bardzo wielu, nie mówiąc o tem, że stan posiadania każdego stał otworem dla szarż i podczas gdy koleźce odmawiano giłzy, ze stosami papierosów proszono się u władz. Spodziewano się w ten sposób uzyskać ich sympatię. I tak postępowano z szarżami, począwszy od bombardjera, ba, od starego żołnierza, który miał służbowego. Fakt charakterystyczny, że najchętniej dawano najgorszym ze starych. Na lepszych oszczędzano, wogóle nic im nie dawano. „Tam ten jest pies, cham, żołdactwo, więc muszę go ugłaskać, ty człowiekiem jesteś, — serce masz, ty i tak mnie zrozumiesz. Ja ze strachu to, rozumiesz...”

Bardzo wyraźnie zmiana ta wystąpiła u jednego z Ukraińców, który nazywał się Tarasiuk, chłop, analfabeta, u nas konny, w cywilu podobno wódkę pędził, za co dłuższy czas w kryminalu sędziął. Na początku okazał się hardy, nie dał do siebie na krok podejść. — wśród swoich mocno obstawał za separacją, za unikaniem wszelkich stosunków tak z nami, jak i z szarżami. Ude-

rzyło mnie, że nigdy nie śpieszył na zbiórki, jak inni, mało robił sobie z krzyku Mazura. Podczas czyszczenia butów drwił z innych, że tyle sił i pasty na buty łożą, ile całej nie są warte. W wolnych chwilach wymykał się poza koszarę. Na takiej przechadźce złapałem go jednego razu, pijącego wódkę. Było to tem zuchwalsze, że urządzano barozo często rewizje i za wódkę, którą natychmiast skonfiskowano, groził surowy arest. Musiał mieć dużo hartu i samowoli, aby się tego w okresie rekruckim nie przestraszył. Od tego wypadku minęło sporo dni, gdy pewnego przedpołudnia — jeszcze za czasów rekruckich, rozeszła się wiadomość, że Tarasiuk staje do raportu karnego za brudne konie. Brudne konie były oczywiście tylko pretekstem. Że kapitan, który jak już powiedziałem bardzo niechętnie karał, dał się jednak nakłonić do wezwania rekruta do raportu, na to wpłynęła przedewszystkiem samogonka. I jeszcze jeden był powód niemiłej sprawy. Kapitanowi wydał się Tarasiuk podobnym do jednego ze starych żołnierzy, Wiernego, który, podobno w twierdzy, takie krawczyły pogłoski, miał fabryczkę wódki. Tego Wiernego kapitan Dzieciotowski, wpakował na Dziką. Fatalne podobieństwo zewnętrzne przesądziło los Tarasiuka. Powody, dla których ogniomistrz Omaj przedstawił go do raportu, były zupełnie inne. Nie miała się go tresura przy

sposobach ogólnych, więc hardość i separatyzm Ukraińca trzeba było w inny sposób podważyć. Tarasiuk dostał pięć dni aresztu ścisłego; jest to najwyższy wymiar kary, przysługujący dowódcy pododdziału. I to pomogło. Gdy skazany wrócił, starał się już być inny. Już pędził na zbiórki, że drzwi o mało nie wyłamywał, krztał się koło bombardjera. Jak nianka, sypiąc komplement za komplementem, aż przykro było słuchać. Było to oczywiście sztuczne, robione i nie trzeba było zbyt bystro oka żeby to dostrzec, ale podoficerom to wystarczało. Później wprawił się w rolę, aż w nią uwierzył. Przecież i inni wierzyli, że przyniesie obiad dla pana kaprala jest szczęściem, zaszczytem bez reszty.

Czy będą tak samo wierzyli później? Czy strach, który, obok innych uczuć, wystarczył do plucia sobie w twarz przez osiemnaście miesięcy, wystarczy na zawsze? Wcale o to nie chodzi. Wojna nie trwa zawsze. Ale ten strach wystarczy do przypędzenia rezerwisty tutaj na wypadek potrzeby. Czas służby obfituje, w próby, jeżeli je przetrzymuje, nie zawiodą one i później. Reszty dokona straszliwa organizacja, w której jednostka gubi się, jak płwocina w piasku.

